

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Zamiejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Naprawa ustroju, czy bigos? — Św. Augustyn — Ksiądz i nauczyciel — Jak ja rozumię „Cud nad Wisłą“? — Korespondencja z Leżajska — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

NAPRAWA USTROJU, CZY BIGOS?

Po objęciu szefostwa rządu udzielił marsz. Piłsudski wywiadu. Spodziewano się, że nowy premier określi swe stanowisko w najważniejszych w tej chwili trudnościach państwowych, że sprawa niemieckiego ataku na nasze granice zachodnie, następnie przesilenie gospodarcze, wreszcie sabotaż Rusinów w Małopolsce wschodniej zajmą jego uwagę. Ale okazało się, że są to kwestje, które mogą obchodzić społeczeństwo, niemi zajmują się posłowie, a „poseł do Sejmu“ jest stworzony po to, aby głupio pytał i głupio mówił. Marsz. Piłsudski podał wywiad na swoją modłę. Po „grochu i kapuście“, po „hockach klockach“ dostaliśmy teraz „szynkę, słoninę i kapustę“, jednem słowem bigos. Trzeba wielkiej odwagi, aby go spożyć. Zdaje się, że mało będzie takich ofiarnych. Nie dobrze, że wedle tego bigosu ocenia naszą wartość zagranicą.

Trudno rozprawiać się z treścią wywiadu. Jest ona niewybrednym atakiem na sejm i posłów.

To wkołomacieju powtarza się zresztą już od lat czterech. I pytamy się, poco to? Zły sejm, uzdrowić go, ale nie obniżać powagi instytucji, wypróbowanej w historii, jako użyteczna i potrzebna. To samo dotyczy konstytucji. Wywiad nazywa ją dlatego „konstituta“, gdyż ten wyraz przypomina „prostituta“? Wybrane przykłady i ich interpretacja robią wrażenie bawienia się w kotka i myszkę, co nieraz było i dlatego nawet rozkoszujących się w podobnych zabawach już nie zajmuje, nie mówiąc o społeczeństwie, które ma prawo oczekiwać od szefa swego rządu poważnego traktowania państwowych zagadnień.

gorzej, bo wskazane we wywiadzie objaśnienie przepisów konstytucji wiedzie do wniosku, iż „każda ustawa może być zaczepiona, że nie jest ustawą“. Gdyby to brać na serio, doszlibyśmy w państwie do chaosu, jakiego świat nie widział. Taka interpretacja przydałaby się niejednemu przed kratkami sądowymi.

Ale czy wszyscy zdają sobie sprawę z wychowawczych skutków takiego pojmowania konstytucji i ustaw? Co powiedzą na to ci obrońcy pomajowych stosunków, którym zależy na zachowaniu poczucia prawa w społeczeństwie?

Obecna konstytucja nie jest dobrą, może najostrzej krytykuje ją obóz narodowy, a krytykował ją także w chwili, gdy zasadnicze błędy, dotyczące ordynacji wyborczej i prerogatyw głowy państwa zostały wprowadzone na skutek bezwzględnego nacisku przyjaciół p. premjera, jak np. min. Moraczewskiego i innych radykałów. Ale krytyka i wywiady, to dwie różne rzeczy.

W końcu nasuwa się jeszcze jedna myśl. Wobec społeczeństwa odpowiada za obecną konstytucję może najwięcej dzisiejszy jej bezlitosny krytyk, albowiem w czasie jej uchwalenia był Naczelnikiem Państwa. Albo więc takiej konsty-

tucji chciał, albo zgodził się na to, by być malowanym i nie mieć na treść zasadniczych ustaw państwa żadnego wpływu. I jedno i drugie niepoehlebne.

Jeśli zaś dzisiaj ma się zamiar dążyć naprawdę do poprawienia ustroju i zmiany konstytucji, trzeba to czynić środkami dojrzałymi, prowadzącymi do celu, a nie karmić społeczeństwo „bigosem“ bo to staje się niestrawnym już nawet dla żołądka polskiego, przyzwyczajonego do rozmaitych porcji.

Po wywiadzie przyszło orędzie p. Prezydenta o rozwiązaniu parlamentu i zarządzeniu nowych wyborów do Sejmu i Senatu. Jesteśmy o to spokojni, jak wybory wypadną. Jeśli tylko wola ludności nie będzie fałszowaną, to naród wypowie się za usunięciem istniejącego porządku rzeczy. Sanacja dzisiaj niema czego szukać w społeczeństwie. Zawiodła wszystkie nadzieje, które po maju 1926 kazała pokładać w sobie.

W dziedzinie naprawy ustroju nie zrobiła nic, podobnie, jak nie usiłowała nawet uregulować naszego samorządu, czy ogromnie wadliwego systemu podatkowego, ani załatwić, względnie odpowiednio postawić sprawę mniejszości narodowych. W kraju nędza, a wskaźnikiem na to, jak nas szacuje zagranica, jest przypuszczony do nas przez Niemcy atak o rewizję granic. Naprawdę dziwnym się wydaje, jak w tych warunkach sanacja ośmiela się sięgać po zaufanie narodu. Czyżby to znowu był jakiś figiel? Na ten ostatni wypadek musiałyby społeczeństwo poważnie zareagować, albowiem dosyć już mamy uciechy i komedji, której podkładem jest poważny dramat narodowy i czas najwyższy, ażeby kurtynę tego teatru opuścić i przedstawienie już raz skończyć.

Biorąc rzecz poważnie, staniemy do wyborów pełni przekonania, że wszystkie żywioły katolickie i narodowe pójda za naszym programem, a nie za tajemniczymi niedomówieniami i „hockami, klockami“.

Św. Augustyn.

Tego roku, właśnie w obecnym tygodniu, obchodzi cały świat katolicki 1500-letnią rocznicę św. Augustyna († 430).

Urodzony w Tagarcie, w Afryce, popadł początkowo w grzechy umysłowe, a potem, co zwykle z tem idzie, w błędy hereetyckie.

Ojciec jego dbał jedynie o wykształcenie umysłowe, zaniedbując wykształcenie serca i duszy.

Matka, Monika, niersz całe noce spędzała na modlitwie za Augustynem.

Ani jednak Jej łzy, ani prośby, zdawało się nie miały żadnego wpływu na zmianę kierunku życia Augustyna.

Dopiero po śmierci Ojca wpływ matki dokonał tego, iż Augustyn zaczął się zastanawiać nad dotychczasowym swym życiem.

Opuścił Afrykę, udał się do Medjolanu i tu jako profesor szkoły retorycznej, pod wpływem kazań św. Ambrożego, a jeszcze więcej modlitw swej matki stał się chrześcijaninem i wraca do Afryki. Gdy oboje z Moniką wpatrywali się w okręt, mający ich wieźć do Afryki, matka zakończyła życie w Ostji, gdzie też ją pochowano.

Śmierć matki jeszcze bardziej utrwala duszę Augustyna w jego nawróceniu.

Odtąd żyje już niebem. Wyświęcony na kapłana prowadzi życie zakonne w Rzymie, wreszcie powołany na biskupa do Hippony w Afryce, tam się udaje i rządzi swą owczarnią aż do napadu Wandalów, w czasie którego umiera.

Zostawia szereg dzieł filozoficznych, ascetycznych i homiletycznych, zebranych dziś w 8 tomów.

Największą jednak sławę pozyskał sobie przez napisanie historjograficznej rozprawy „O PAŃSTWIE BOŻEM“, zawartem w 32 księgach, w którym stara się przedstawić idealny stosunek kościoła do państwa.

Najpopularniejszym jego dziełem są „Wyznania“, biografja jego życia, w którym to dziele spisał swe grzeszne życie, przyznał się do swoich błędów przed całym światem, wyświadał się z nich publicznie, ale zarazem pokazał na sobie, jak Bóg miłosierny ciągnie duszę grzeszną do siebie, jakich używa sposobów, aby dusza krwiga P. Jezusa odkupiona porzuciła błędy i do Boga się wróciła.

Otóż owemu geniuszowi myśli, ale zarazem serca ludzkiego składa dziś świat chrześcijański cześć i hołd, prosząc zarazem Go, aby z nieba uczył nas życia w stosunkach prywatnych i publicznych, on, którego dzieło De civitate Dei jego daje próby idealnego ujęcia współżycia dwóch największych władz: Kościoła i Państwa.

Ksiądz i nauczyciel.

W związku z ujawnionymi świeżo fermentami wśród nauczycielstwa na tle jego stosunku do kościoła i duchowieństwa, otrzymaliśmy następujące pismo:

Od szeregu lat zaognia się stosunek między Kościołem a szkołą. To zaognienie przynosi niepowetowane szkody w wychowaniu młodego pokolenia; więc podcina i niweczy najważniejszy interes narodu, tj. stworzenie w Polsce silnych ludzi. Nie chodzi tyle o siłę fizyczną, ile o wychowanie ludzi o silnym charakterze, sercu bez skazy, duszy miłości pełnej. W pracy tej nauczycielstwo nie może iść luzem, musi pracować zgodnie z rodzicami i duchowieństwem. Inaczej sobie tej pracy pomyśleć nie można.

Chcąc bowiem odpowiedzieć temu celowi, to jest dać dziecku piękny charakter, serce bez skazy, duszę pełną miłości dla dobra, piękna i prawdy — musi je nauczyciel mieć sam. O piękny charakter trzeba walczyć, piąć się do niego na

wyżyny i wiele, wiele sobie odmówić (bo przed cnotą leży znój — Sokrates). Cicero w jednej ze swych dysput z goryczą mówi: „Wiele filozofów kreśliło obraz idealnego człowieka, ale my dotąd żadnego nie widzieliśmy, ktoby tak żył.” (Cicero Tusc. Disput. II. 22, 51).

W tej walce o piękny charakter, w walce o godność ludzką (O homo! grande nomen Tertuljan.) Bóg dopomógł człowiekowi, tworząc organizację osobną, Kościół, a Jego sługi i ministrów, czyniąc pośrednikami między ludem a Sobą. Nauczyciel więc musi być dobrym członkiem kościelnej organizacji i w tym zakresie podporządkować się autorytetowi duchowieństwa.

Ponieważ ksiądz wpływa na rodziców, wychowawców dziecka i współpracowników nauczyciela, więc nie wolno nauczycielowi tej pracy paraliżować, ale raczej współpracować; w przeciwnym razie praca jego napotka na trudności nie do zwalczania.

W imię zatem dobra wielkiej sprawy, która jest celem życia nauczyciela, nie wolno nauczycielowi bawić się w niesnaski, bo 1-0 inter arma silent Musae, a 2-0 to nie licuje z jego wielką godnością. Rzeczy marne zostawić marnym. Nauczycielowi najlepiej byłoby się wczuć w filozofję Wielkiego Biedaczyny z Asyżu, który w łachmanach, o głodzie i chłódzie odrodził świat.

Duchowieństwo polskie w pracy wychowawczej na niwie szkolnej ma wiekopomne zasługi. Ono nam pole do pracy przygotowało i drogi utorowało. Na każdej placówce szkolnej praca nauczyciela będzie podejrzanej wartości, o ile nauczyciel nie będzie współpracował z polskim kapłanem. Jedną z najpiękniejszych ustaw, ustawą, która polskiemu mężowi stanu przyniosła chlubę, jest ustawa p. Bartła, regulująca wychowanie religijne w szkole, a nauczycielstwo powołująca do współdziałania w tym względzie. Przeciwno tej ustawie może występować jedynie skończony głupiec.

Złe siły walczą dziś o duszę zarówno dziecka, jak nauczyciela. Oby nas Bóg nie pokarał, abyśmy, jak dziś w Rosji, bracia nasi, nie taknęli świętych sakramentów, a drzwi kościoła nie zastali zamkniętych. Hasła rozdziału szkoły od Kościoła trzeba zdusić w zarodku, jak ogień wśród prochów. Wiek 17 naszego bytu narodowego, owiany duchem religii, stworzył typ groźnego wroga, Polaka, rycerza, bohatera. Wiek 18-ty liberalny, pogrzyżył nasze państwo w nicłość. „Bez Boga w proch rozsypaliśmy się — mówi Woronicz.

Więc kapłanie polski, godny synu Piramowiczów, Stasziców, Markiewiczów, — następco tych cichych tysięcy, tysięcy pracowników, co

ZEBRANIE

leżą po mogiłach wiosek, i Nauczycielu polski, złąćcie się razem i w duchu świętej naszej religii, a zgodnie wychowujcie młode pokolenie Polski.

Jak ja rozumiem „Cud nad Wisłą”.

Cud mamy, cud Wisły, zawsze tak było i pewnie tak będzie, że dopóki człowiek jest użytkowcą tej ziemi, na pewne wywrotne kwestje różnie spogląda.

Ale może dlatego kiedyś historykowi po jakich stu latach łatwiej będzie dojść do korzenia prawdy i sam fakt przedstawić możliwie obiektywnie.

Jeżeliby chodziło o pewien filozoficzny kierunek w ocenie bitwy, zwany „Cudem Wisły” — zaznaczyły się tu dwa główne poglądy: materialistyczny i idealistyczny.

Jedni powiadają tak: Bitwa nad Wisłą odbyła się według planów przedtem przygotowanych przez naszych wodzów i kierowników państwa, które to plany wykonał naród polski, względnie żołnierz polski.

Nie było tu potrzeba ani Boga, bo go niema, a jeżeli jest, to nic o Nim nie wiemy, a choćbyśmy o nim wiedzieli, to w „Cudzie Wisły” Bóg grał jedynie i najwyższą rolę obserwatora, podobny do astronoma, obserwującego drogi ciała niebieskich.

Drugi pogląd idzie po linii idealnej. Cud Wisły jest formalnym cudem na wzór cudów Chrystusa Pana, tj. takim, iż gdyby brakło tej specjalnej interwencji Bożej, toby bitwa wygrana pod Warszawą nie była.

Cud Wisły w sensie religijnym nie powstał przez władzę kościelną stwierdzony, ani badany i w sensie teologicznym trudno go nazwać cudem takim jak np. wskreszenie Łazarza.

Ale widać w wypadkach specjalną interwencję Bożą, rządy Boże, powołujące Polskę do bytu w chwili, gdy najmniej ona ze siebie dała. Bo choćby przyznać legionom znaczenie wielkiej armii, jak się to czasem czyni, to sami legionieści myśleli o pokonaniu na razie caratu a potem dopiero Prus i Austrii, a tymczasem Bóg spro-

celem zawiązania Komitetu wyborczego do wyborów uzupełniających do Rady miejskiej odbędzie się w sobotę dnia 6 bm. o godz. 7 wieczór w Sekretarjacie Zrzeszeń Katolickich, ul. Zamkowa 7. Zaproszenia można podejmować tamże.

wadził wynik, którego to w r. 1914 nikt nie przewidywał.

I w r. 1920 Bóg interwenjował osobiście na rzecz zjednoczenia sił w narodzie, organizowania armii, pomnożenia ducha wśród żołnierzy, dlatego, że nie tylko sam chciał mieć z nas zapórę dla bolszewizmu, ale dlatego, żeśmy go prosili, błagali, i że On Bóg przeznaczył nas do pewnego celu nie tylko osobistego, ale społecznego, jako antennumerales christianismi. Dlatego to naród francuski po wojnie w r. 1919 wznosił zaraz statuy Sercu Pana Jezusa z napisem: Francja wdzięczna Bogu, a chyba Francja miała mniej tytułu do wdzięczności dla Boga, Bóg kieruje losami narodu i państw, podobnie, jak jednostek.

Oddajcie Bogu, co jest Bożego. To rozumiał papież, Benedykt XV., gdy się modlił wraz ze światem za Polską, to rozumiał nuncjusz Ratti, tak rozumie nasi wodzowie, lud, bo wszyscy chcieli Boga uprosić o mądrość dla wodzów i bohaterstwo dla żołnierza i ocalenia Polski od nawały bolszewickiej, podobnie jak człowiek Boga prosząc w chorobie, choćby przez lekarza łaskę uzyskuje.

Wierzę i to widzę, że Bóg mógłby bez woj-ska nawet sprawić klęskę bolszewików, ale woj-sko bez woli Boga, a raczej wbrew woli Boga nie dokonałoby „Cudu Wisły”. Toteż w okresie 15 sierpnia dziękuję gorąco za opiekę nad narodem i państwem.

X. Dr. J. Jałowcy.

Leżajsk.

Za co?!

Przed nami leży Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Leżajsku za rok 1929/30. Dowiadujemy się z niego, że p. Depowski, kierownik gimnazjum, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. My, którzy bardzo blisko znamy p. Depowskiego, pytamy, za co udekorowano p. Depowskiego tak wysokim odznaczeniem ustawy? Czy p. Depowski odpowiedział zadość w y m o g o m? Wyraźnie ona powiada, że „odznaczonymi mogą być te osoby, które od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego położyły względem niego lub jego obywateli zasługi, nie leżące w zakresie ich obowiązków...”

Pamiętamy doskonale, że p. Depowski, jako młody człowiek w r. 1920 nie wziął udziału w

Niedola pryncypała.

Pan R. był nielada kupcem, posiadał sklep „z mydłem, smarami i innymi delikatesami”, życie się do niego uśmiechało i miłe mu było, jak piątkowa chała z miodem, którą w skupieniu konsumował po piątkowym śpiewie i skakaniu na cześć Jehowy. Chwalił pan R. Jehowę, bo wiedział, że ten urządzał życie naksztalt rosołu piątkowego, gdzie mądry potrzebuje zjeść tłusty z wierzchu, a głupi zadawała się zlewkami. Wychodząc z tego założenia, nie uważał bynajmniej swojego interesu za „fusy”, ale postanowił gruntownie wykorzystać tłustość żywota. Mimo to nigdyby nie porzucił swego interesu ze smarami, gdyby wiedział, że przyjdzie mu w nowym interesie na takie curys, że spotka go nieszczęśliwy zawód, jakiego nie życzyłby najgorszemu gojowi.

Usiadł pan R. pod domem i marzył... Na ciemnym obrusie przestworza pojawiła się świeża chała-księżyc, obok zaś niezliczona moc makagig-gwiazd, a z powietrza płynęły upajające zapachy od okolicznych ogrodów. Wpatrzył się pan R. w księżyc, który śmiejąc się pyzają twarzą pozłacał mu czerwoną brodę — wpatrzył się dobrze i zobaczył cud: Księżyc zaczął się powiększać, powiększać coraz bardziej, tracić żółty blask, ostrzej zarysowały się jego boki i oczom zdumionego pana R. ukazała się ogromna hala. ledwo się zdołał zorientować, a już zakołowały wszystkie gwiazdy, przybrały różne dziwaczne kształty i zaczęły wskakiwać do hali księżycowej.

Chwilę stało wszystko bez ruchu, aż nagle poruszone jakimś niewidzialnym mechanizmem zaczęło pracować. Pojawili się robotnicy, zaśszczękały maszyny, zaklekotały linotypy i każda z gwiazd przemieniona w człowieka, maszynę, regał lub kasztę, poruszyła się w najszybszym tempie. Tylko jedna gwiazda w niezmienionej postaci wznosiła się nad tem wszystkim, ale i ona zmieniła kolor, urosła jej czerwona broda, chała, okulary i pan R. poznał siebie. Przypatrywał się ze zdumieniem sobie samemu, jak chodzi dumnie po księżycowym królestwie i popędza całe falangi gojów, którzy zaglądają mu pod okulary, czy przypadkiem nie wzbudzą u niego zmarszczenia brwi. Uczuł się wielkim. Teraz dopiero pokaże, co znaczy żyd! Otworzył gębę, wyładowując cały szereg obelg, ale równocześnie uczuł dotkliwie uderzenie i poznał głos swej Surci:

Za still! Kim ślufen!

Następnie wypadki szybko postępowały po sobie. Pan R. zwinął interes ze smarami, przenicował szyld na drugą stronę i postanowił zostać pryncypałem. Sposobność zaraz się nadała, bo jakiś kolega pryncypał zrobił „benkele” i pan R. odkupił od niego maszynkę pedałowkę, kupił dwa regały i trzy kaszty, jednym słowem zrealizował swój sen. Aby jeszcze bardziej zaznaczyć swoją godność pryncypalską, kupił sobie koszyk z jednym uchem i roznosił codziennie druki. I nicby nie zmąciło tej błogiej atmosfery, gdyby nie Policja i „Ziemia Rzeszowska”, którą to interesowało, że drukarnia pana R. nie ma okien tylko okute, żelazne drzwi, i że cała pleśnieje od wilgoci.

Robił tam przecież zecer z Głogowa, robił on, pan R. robiła za nakładaczkę ona, pani Surcia i wszystkim nic się nie stało, więc cóż to może obchodzić Policję?

Z początku zmartwił się pan pryncypał, ale i na to zmartwienie znalazł radę — całą drukarnię przeprowadził do domu mieszkalnego i dalej wygniał druki i roznosił w koszyku. Nim upłynęło kilka dni, już z nowego lokalu drukarni słycać było „Publiczki” w naszym języku:

„Koifte bajgiele,
Frisie bajgiele...”

i jęczała maszyna, farmoszona bezustannie. Tak było we dnie. Ale skoro noc nastąpiła, podsuwały się pod okno drukarni jakieś cienie, zaglądały uporczywie i zapisywały coś. Byli to stokroć gorsi od przeklętych gojów, trefni gojace.

Od powyższych wypadków upłynęło trzy miesiące... Znowu była noc księżycowa i pan R. siedział w domu spoglądając smętnym wzrokiem na czerwone pieczęcie z laku, wiszące przy maszynie i każdym spręczie w domu. Siedział pan pryncypał w świetle księżycowym, ale już nie marzył, myślał całkiem realnie o tem, jakby wyjść rano z domu, ażeby się nie spotkać z plutonem wierzycieli, którzy będą oczekiwać przy drzwiach z pozwami i wyrokami.

Zdawało się, że już niema drogi do ucieczki i pan R. był blisko rozpaczy, aż nagle wzrok emerytowanego pryncypała zatrzymał się na kominie...

B.

Żydzi wrogami Polski.

Na posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej, 29 sierpnia, prezes Jaworowski odczytał wniosek nagły, zgłoszony przez wszystkie kluby radzieckie, zawierający protest przeciwko znanej mowie niemieckiego ministra Treviranusa o rewizji granic wschodnich.

W proteście stwierdzono, iż cały naród stanie w obronie granic i nie odda ani skrawka ziemi bez przelewu krwi.

Protest ten uchwalono wszystkimi głosami, z wyjątkiem głosów radnych Bundu i Poale Sjon.

Również i katowicka Rada miejska uchwaliła w dniu 28 sierpnia podobnie brzmiącą rezolucję protestującą przeciwko odwetowej polityce Niemiec, przyczem radni niemcy, a z nimi obaj radni żydzi opuścili manifestacyjnie salę przed głosowaniem.

* * *

Niesłychanie oburzające, wprost prowokacyjne stanowisko, jakie żydzi zajęli w sprawie najdonioślejszej i najżywotniejszej dla narodu i państwa polskiego, ma przynajmniej tę dobrą stronę, że wyjaśnia ostatecznie właściwe oblicze polityczne tych panów i ich stronnictw. Teraz wiemy przynajmniej, z kim mamy do czynienia.

Kto dobrowolnie i otwarcie staje po stronie wrogów Rzeczypospolitej, ten powinien też być jak wróg traktowany.

walce z bolszewikami. Jego uczniowie ponad lat 15 wszyscy poszli, kilku z nich zginęło — jedynie ich wychowawca, mający dawać przykład, pozostał w domu.

On się „musiał zaszanować.“

Proszono go, aby objął komendę nad Obywatelską Strażą Ochotniczą w Leżajsku — nie raczył nawet tego uczynić. Entuzjasta w słowie — dzisiaj stał się nim w czynie — entuzjastą regimu pomajowego, i prezesem miejscowego Zjednoczenia Pracy i Miast.

Jako nauczyciel gimnastyki, ograniczył się jedynie do tego, że uczniowie powierzeni jego opiece, odprowadzali go pod dom — na obiad. I tak było przez lat kilka. Siedział sobie p. Depowski cicho, ceniąc spokój i ciszę ogniska domowego, gromadził siły do zdziałania rzeczy wielkich.

Okazja nadarzyła się wkrótce.

Po odejściu ks. Szpili, jako dyrektora tutejszego gimnazjum, w „odstawkę“ p. Depowski pokazał, co umie. Wprowadził dużo innowacji. Walczył i walczy systematycznie z Kołem Rodzicielskim. Podobno przy wpisach pobierał pewne kwoty na fundusz tegoż Koła. Co się z tym funduszem stało — nie wiemy. P. kierownik usilnie popiera żydów, przyjmując ich do gimnazjum 34. Na wychowawczynię dziewcząt popierał nauczycielkę żydówkę przeciw Polsce. Udekorował gimnazjum obrazkami z Piłsudskim. Pan depowski wprowadził jakiś specyficzny system wychowania. W sprawozdaniu pod nagłówkiem „Wystosowanie“ mówi się o „twórczej woli“ „twórczej pracy“, „kulcie czynu społecznego.“ podstawach dobrego wychowania państwowego, — natomiast niema tam ani słowa o umiłowaniu Narodu i wychowaniu narodowym. Pan kierownik dba nie mniej o wychowanie fizyczne. Na ten cel urządził aalę gimnastyczną w suterynie, o miniaturowych okienkach, w kamienicy krewnego swej żony, zbudowanej na kanałach, jedni twierdzą, że najem tej sali wynosi 400 Zł, pan kierownik na zebraniu Koła Rodzicielskiego oświadczył, że kształtuje 150 Zł, a w sprawozdaniu imiennem Dyrekcji dziękuje za bezinteresowne wypożyczenie. Gdzież jest prawda?

Działalność p. Depowskiego nie wyczerpuje się na tych tylko wyczynach „radosnej twórczości“, o jego dawnej pracy w Sokole, a obecnie w Strzelcu napiszemy później. Zaznaczamy, że jeżeli za takie czyny dostaje się Krzyż Zasługi, to obywatele, którym się on słusznie należy, nie powinni go przyjąć.

Gorliwość p. Depowskiego godną lepszej sprawy, będziemy długo pamiętać, już zbliża się czas, kiedy olbrzymy o glinianych nogach runą, grzebiąc siebie i własną niesławę. Ten czwartobrygadowiec z Leżajska znajdzie się także w szeregu, łącznie ze swoją kwalifikacją, jako nauczyciel i brygadowiec z mołojeką, „radosną twórczością.“

X—Y.

ratywnych, społecznych i technicznych, obecnie profesor V gimnazjum we Lwowie.

Za bezinteresowną, żmudną i ochotną pracę, w wykonaniu planów Panu Profesorowi tą drogą serdecznie dziękuję.

X. Dr. Józef Jałowy.

KRONIKA

Osobiste.

Długoletni wikary ze Staromieścia ks. Andrzej Rąb, znany na gruncie tutejszym z pracy duszpasterskiej i społecznej otrzymał probostwo w Kolonji Polskiej ad Sleniawa.

Zarząd S. N. W piątek dnia 5. IX. br. o godz. 17. odbędzie się posiedzenie Zarządu Str. Nar. w Rzeszowie w Sekretarjacie, Zamkowa 17.

Zarząd Okręgu. W niedzielę dnia 7. IX. br. o godz. 11 przed poł. w Sekretarjacie Zamkowa 17. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego i Rady powiatowej.

Zmiany w szkolnictwie: Kierownictwo przyw. gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie objął po prof. Budzynowskim Wł. p. Siudy Fr. prof. II gimn.

Kierownictwo po P. Krzaklewskim T. prof. II gimn. objął w seminarjum naucz. żeńsk. prof. Dr. Adam Ruczka.

Kierownictwo Pryw. Szkoły Handlowej objął prof. II gimn. Kocowski Klemens.

Nowy wojewoda. Dr. Nakoniecznikoff-Klukowski, wojewoda stanisławowski, został zamianowany wojewodą lwoskim.

Zagadkowy zamach. Dnia 28 bm. usiłowano zamordować Stanisława Książka na drodze w gminie Różanka, pow. Strzyżowskiego. Książek został postrzelony z broni palnej nieustalonego typu, a kula utkwiła w prawem ramieniu. Chocho odwieziono do szpitala w Rzeszowie. Tłó usiłowanego morderstwa i sprawcy czynu na razie nie znani.

Plany kościoła seminarjalnego zostały zatwierdzone już przez Dyрекję Robót Publicznych i Urząd wojewódzki i jako takie przesłane tutejszemu Magistratowi celem zorganizowania rozprawy budowlanej i wydania konsensu na budowę. Tak więc wstępne zabiegi dotyczące planów, trwające blisko półtora roku zostały uwieńczony pomyślnym skutkiem. Po otrzymaniu konsensu kierownictwo budowy zajmie się położeniem fundamentów jeszcze tego roku, o ile deszcze lub zima nie przeszkodzą. Same plany po ich zatwierdzeniu przez Magistrat omówimy w osobnym artykule.

Zaginął. P. Swidrow Anna doniosła, iż syn jej 14-letni Jan będąc na wakacjach u swej babki Bartoszkowej w Pawłosiowie koło Jarosławia, dnia 16 zm. wydal się z domu i dotąd nie wrócił.

Znamienne. Dowiadujemy się, że pp. Pasierb i Karwala długoletni członkowie PPS. przeszli do B.B., co jest tem znamiennejsze, że stoimy przed wyborami tak do Rady miejskiej, jak i do Sejmu.

Wpisy do Szkoły Muzycznej Tow. Muz. „Lutnia“ odbędą się w dniu 1 września i przyjmować je będzie Dyrekcja tymczasowo w gmachu Towarzystwa Zaliczkowego i Kredytowego, ul. Sokoła, L. 10. I p. rano od godz. 10 do 21, po południu od godz. 4 do 6.

N. O. K. w Rzeszowie przypomina swoim Członkiniom, że zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 5 bm. o godz. 6 po poł. w lokalu Sekretarjatu Zrzeszeń Związków Katolickich.

Jednoroczny Praktyczny KURS HANDLOWY Leopolda Buczyńskiego w Rzeszowie obejmuje naukę: wiadomości o handlu i jego organizacji, — arytmetyki handlowej, — księgowości wszystkich systemów, — pracy kantorowej, (nowoczesny kantor praktyczny), prawowalstwa (prawo wekslowe i czekowe), korespondencji handlowej: polskiej i niemieckiej, — pisania na maszynach i stenografji, oraz PÓŁROZCZNY KURS KSIĘGOWOŚCI dla dorosłych. Nauka w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia przyjmuje L. Buczyński, ul. Krakowska 31.

Tragiczny wypadek. Podczas robót około odnowienia zamku hr. Potockiego w Łańcucie wydarzył się tragiczny wypadek. Zajęty tam robotnik Józef Łęcznar, wykonując roboty na wysokości 3-go piętra, na drabinie, podtrzymywanej przez kilku ludzi, runął na ziemię wskutek usunięcia się drabiny i poniósł śmierć na miejscu. Denat doznał pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa. Przyczyną wypadku był brak odpowiedniego rusztowania.

Brak opieki. Liczne ofiary niefortunnej kąpieli na Wisłoku widocznie nie przekonały jeszcze rodziców, bo znowu w ubiegłym tygodniu omal nie utonąła mała dziewczynka, kąpiąca się bez opieki za mostem. Gdy porwana wirami szła już na dno, pospieszył jej na ratunek Władysław Kołodziejczyk, siedzący opodal na brzegu.

Wpisy do szkoły ślusarskiej ul. Lwowska (Garbarnia) odbędą się od 1 do 15 września 1930 r. Uczniowie z wyższym wykształceniem mają pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły. Opłata wynosi: wpisowe 10 zł; na przybory szkolne 25 zł. rocznie; czesne 45 zł. miesięcznie. Za dzieci funkcyjnarjuszy państwowych czesne opłaca rząd, inni uczniowie mogą uzyskać zniżki w opłacie czesnego do 35 i 10 zł. Nauka w szkole jest całodzienna i trwa od 8 16, tygodniowo 46. Na naukę w warsztatach wypada godzin 24, na naukę teoretyczną godz. 22. Nauka rozpocznie się dn. 15 września. Wszelkich informacji udziela i przyjmie wpisy codziennie od godz. 9 do 12 Zarząd Towarzystwa ul. Krakowska. 10.

Kurs kilimów urządzony zotaniem z dniem 15 września br. z ramienia Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie. Kurs ten urządzony zostanie dla Pań i dziewcząt. Zgłoszenia przyjmują i udziela informacji ustnych i pisemnych p. Z. Prawdziukowa, instruktorka w Rzeszowie, u. Borelowskiego, (dom p. Międlara).

Nocne awantury, bójki nożownicze urządzają sobie szumowiny każdej nocy na ulicy Sienkiewicza. Dzielnie sekundują im w tej zabawie Córy Koryntu, które znajdują stałe schronienie u niejakiemu p. Pałki. Onegdaj mieszkańcy tej ulicy zostali pobudzeni około godziny 4 nad ranem strasznymi krzykami. Zwracają się więc z prośbą do Policji państw. by zechciała na tej ulicy zrobić należyty porządek.

Włamanie. W poniedziałek w nocy włamali się nieznanymi sprawcy do lokalu Kółka rolniczego w Zaczerniu i po rozpruciu kasy ogniotrwałej zrabowali przeszło 2000 zł. Natychmiastowy pościg przy pomocy psa policyjnego nie dał żadnych rezultatów. Dalsze śledztwo w toku.

Król żelaza. Występ słynnego zapaśnika i atlety światowej sławy, zdobywcy pierwszych nagród w zapasach i popisach w Paryżu w 1928 r., p. Arnolda, odbędzie się w sobotę i niedzielę, 6 i 7 bm. na boisku Resovii. Sensacją dnia będą występy p. Arnolda, we Francji, Niemczech, Włoszech i innych krajach. Szczegóły w afiszach.

Repertuar kin. Kino „Wanda“ wyświetla wielki dramat pt. „ANASTAZJA“ wgł. roli Lee Parry i Hans Stüve. Poza tem kronika filmowa.

Kino „Muzeum“ wyświetla najwspanialszy film pt. „ŻĄDZA“ w gł. rolach Gustaw Fröhlich i Vera v. Schmiterlöff.

Kino „Henryka“ wyświetla podwójny program pt. „MOTOCYKLEM PONAD OBŁOKI“ i „MÓJ MAŁY KAPITAN“. Od soboty „Związek Podlotków“.

Ze sportu.

Resovia — Rewera 8 : 0 (5 : 0). Tym razem Rewera nie mogła ze sobą zabrać „gacka“, na mecz, jak to miało miejsce na jej boisku. Do tak świetnego zwycięstwa przyczyniła się nie tylko niezdarność Rewery, ale także ambitna gra Resovii. Na początku zdawało się, że gra będzie równorzędna, ale trwało to krótko, oo już w 5' Resovia wykazała znaczną przewagę w linii pomocy, obrony i na pozycji bramkowej. Do pauzy wynik 5 : 0. Po pauzie obraz gry nie zmieniony z tą różnicą, że Resovia ignoruje zupełnie przeciwnika, o czem świadczą częste pryncinki pod adresem graczy Rewery: „Panie, kopnij se pan“. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Szymański w bramce, której po mistrzowsku obronił kilka celnych strzałów, na które mimo wszystko Rewera zdobyła się, jak również Złamaniec, który obchodził setny mecz. Na kilka minut przed końcem „worek“ Rewery napewnoby wzbogacił się o 9-tą bramkę, gdyby nie gwizd zwołujący podchorążaków na zbiórkę, który gracz Resovii wziął za gwizd sędziego. Bramki strzelili: Kluz 4, Złamaniec 2, Mac 1, Fink 1. Widzów było około 1000.

NADESLANE

Wykonawcą planów kościoła seminarjalnego jest inżynier Magistratu lwowskiego Witold Rawski. Współpracował z wymienionym inżynierem przy tychże planach prof. Eugenjusz Kosiński, znany Rzeszowowi ze swych zdolności koope-

HUMOR I SATYRA.

— Miałem straszny sen, śniło mi się żeś mnie zjadł.

— To niemożliwe, — baraniny nie jadam.

Żona: „Mężusiu, na suficie siedzi pajak.“

Mąż: (zaczytany) To go zdepcz i nie zwracaj mi głowy.“

Syn: Tatusiu, pójdziemy dzisiaj do kina?

Ojciec: Co to sobie myślisz, wczoraj byłeś na pogrzebie cioci, Rysi, a dziś do kina? Dwie przyjemności, dzień po dniu, to za dużo!

Tadziu: — spójrz, jaka piękna kobieta?

Kolega (go poprawia): — mówi się: spójrz, jak artystycznie wymalowana!

Rzeczy ciekawe

Rwanie zębów z popisami artystycznymi i muzyką. Pomiędzy dentystami Nowego Jorku zaplanowało olbrzymie wzburzenie. Bo oto trzech lekarzy dentystów otworzyło w mieście nowe ambulatorjum dentystyczne z muzyką i popisami choreograficznymi. a to nielada konkurencja. Wychodząc z założenia, że ludzie wogóle niechętnie odwiedzają dentystów, a jeśli to czynią, to zmuszeni ostateczną potrzebą, postanowili uprzyjemnić biednym pacjentom chwile cierpienia na fotelu i urządzili lecznicę w ten sposób: Sala ambulatoryjna mieści 15 foteli, tak, że tyluż pacjentów może być jednocześnie poddawanych zabiegom dentystycznym. Ściany są od góry do dołu kryte lustrami, tak, że pacjent widzi nie tylko innych towarzyszy niedoli, ale i... 10 girls, które przy dźwiękach kwartetu jazzbandowego wykonują na środku sali popisy choreograficzne. Któżby na taki widok krzychał z bólu, z powodu wyrwania jednego marnego zęba? Ponieważ tancerki i kapela kosztowniejsze są, aniżeli eter, taksa dentystyczna w tym zakładzie jest trzy razy wyższa niż u innych lekarzy, co nie przeszkadza, że nie tylko ambulatorjum, ale i poczekalnia jest stale pełna. Oburzeni na konkurentów dentystów zwrócili się z zażaleniem do nadburmistrza Nowego Jorku, wyjaśniając słusznie, że otwarcie tego rodzaju lecznicy przeczy etyce lekarskiej. Nadburmistrz Mr. Walker, znany z jowialności i dobrego humoru, oświadczył, że nie widzi w tem nic złego, i sam udałby się chętnie do nowego ambulatorjum, gdyby chorował na zęby.

„Tydzień Radjowy“ Nr. 36 Ukazał się najnowszy numer „Tygodnia Radjowego“ i zawiera poza programami wszystkich stacji polskich i zagranicznych różne prace. Abonament miesięczny 2 50 Zł, kwartalny 7 20 Zł. Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Plac wolności II. Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie „Tydzień Radjowy.“

Firma

KAZIMIERZ SALWACH

W RZESZOWIE
ul. Kościuszki L. 8.

— poleca w wielkim wyborze —

bieliznę damską i męską

krawaty, parasole, laski, przybory podróżnicze, torebki damskie, teczki na akta, portfele, portmonetki,

wyroby stalowe

jak: brzytwy, scyzoryki, nożyczki, maszynki do strzyżenia

pończochy damskie,

skarpetki i pończochy dziecięce,

rakiety tenisowe

zabawki ogrodowe, hamaki, leżaki, galanterję metalową, perfumerję, włóczkę w rozmaitych kolorach i gatunkach

przybory do krawieczyzny

i wielki wybór

strun do skrzypiec,

mandoliny i gitary, jak i

przybory do tychże.**WPISY**

na jednoroczny
PRAKTYCZNY KURS HANDLOWY
i na półroczny
KURS KSIĘGOWOŚCI dla dorosłych
przyjmuje: L. Buczyński, Rzeszów, Krakowska 31.

NA SEZON
WIOSENNY
NAJNOWSZE

**KAPELUSZE
KRAWATY
KOSZULE**

**P O L E C A
Z N A N A
F I R M A**

ROBERT DONTH

ulica 3-go Maja 2 W RZESZOWIE obok wieży farnej
SKŁAD I WYTWÓRNIA BIELIZNY.

Składnica Kółek Roln.

w Rzeszowie

poleca

Węgiel górnośląski ◆

oraz

◆ **dąbrowiecki**

Szczególnie godny polecenia do ogrzewania pieców pokojowych

||| **Drzewo opałowe** rąbane i całe |||
ceny konkurencyjne

z dostawą i zniesieniem do piwnicy

ZAKŁAD

Techniczno-Dentystyczny

Hermana Ellenda

ul. 3-go Maja, Nr. 6.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie dentystryki wchodzące według najnowszych systemów po cenach przystępnych.

Wystregat się nstaadownictw



o podobnym brzmieniu

Skład węgla i drzewa

JÓZEFA PIWOWARA Rzeszów
ul. Krakowska

poleca

WĘGIEL górnośląski i dąbrowiecki

DRZEWO twarde i miękkie całe i rąbane

Ceny niższe wraz z dostawą

Zamówienia zimowe przyjmuje już obecnie kancelarja.

NAUCZYCIELKA

muzyki i języków obcych

pierwszorzędna siła pedagogiczna

rozpoczyna lekcje z dniem 1 września.

Zgłoszenia w spółdzielni „Gospodarz“

Dział Węglowy ul. Batorego.

Kamienica dwupiętrowa wszelki komfort, wolne czteropokojowe mieszkania wraz z kinem dobrze prosperującym DO SPRZEDANIA wiadomość w kino „Muzeum“.

Kuszyb Antoni 1900 Czudec unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wyd. ną przez P. K. U. Sanok.

Parcela do kupienia.

Chętnie sprzedam parcelę za gotówkę lub na raty bo mi potrzeba pieniędzy na budowę kościoła seminarjalnego.

X. Dr. J. Jatory.